

(Gazzetta dello Sport - D.Stoppini) Rudi Garcia kręci kołem, przebudowa jest konieczna, nie tylko po to, aby zmyć plamę po siedmiu golach Niemców: nowa obrona w Genui, jak nigdy dotąd, nowy kwartet od pierwszych minut. Z dużym prawdopodobieństwem bez Ashley Cole'a, który znalazł się pod ostrzałem krytyki, nie tylko tutaj, ale również w ojczyźnie.

I pomyśleć, że zaledwie kilka dni temu Arsene Wenger opisał sprzedaż obrońcy z czasów Arsenalu jako jeden ze swoich największych żalów. Wczoraj zły występ Cole'a odbił się szerokim echem w Londynie. Garcię, który przyjął wczoraj w Trigorii wizytę selekcjonera Libanu, Giuseppe Gianniniego, interesuje to do pewnego stopnia. Trener miałby nawet ochotę zaufać ponownie Anglikowi, licząc na jego chęć rewanżu. Jednak w tym samym czasie rośnie zaufanie do Holebasa, który nie przez przypadek zagrał w pierwszym składzie w meczu ligowym z Juventusem, zaledwie 20 dni temu.

Na pewno negatywny moment Cole'a nie przeszedł nie zauważony w kierownictwie. Dlatego właśnie wróciły pogłoski o jego możliwym odejściu w styczniu: Orlando, Nowy Jork i Toronto są gotowe na przyjęcie gracza w MLS. Sabatini z kolei jest gotowy otworzyć księgę ze wspomnieniami: wśród nazwisk, poza znanymi Adriano, Darmianem i Santonem, jest również Pasqual z Fiorentiny, któremu wygasa kontrakt w czerwcu i którego DS Romy pozyskał w czasach Arezzo.

Teraźniejszość to jednak Sampdoria. W Genui nie będzie Maicon, który zmaga się z bólem kolana i nie wróci (co najmniej) przed Napoli. Przed De Sanctisem, od którego oczekuje się również odkupienia po wtorkowym meczu, zagrają na środku Yanga-Mbiwa i Astori, w związku z zawieszeniem Manolasa.

Autor: abruzzi